

## „Sziroe” Hassego na płytach wydawnictwa Decca

Szczegóły

Opublikowano: poniedziałek, 24, listopad 2014 10:10

Charyzmatyczny Max Emanuel Cencic zdołał nie tylko przekonać szefostwo wytwórni Decca do nagrania płyty z ariami Johanna Adolfa Hassego, ale także do zarejestrowania jednej z jego oper. Wykonuje w niej partię tytułową i jest reżyserem przedstawienia. 11 listopada miała miejsce światowa premiera dwupłytkowego albumu *Sziroe, król Persji*, również w Polsce. Ciekawostką jest fakt, że zamieszczoną tu wersję Hasse przygotował dla króla Augusta III Sasa. Premiera odbyła się w Dreźnie 3 sierpnia 1763 r., na dwa miesiące przed śmiercią władcy.



Hasse przygotował aż trzy warianty dzieła – w latach 1733, 1747 oraz 1763. Autorem libretta jest Pietro Metastasio. Po raz pierwszy wykorzystał je Leonardo Vinci, następnie Antonio Vivaldi, wielki rywal Hassego, potem Haendel. Los nie okazał się łaskawy dla rudego księdza – jego *Sziroe*, zaprezentowany w karnawale 1739 r., został przyjęty źle, wobec czego operę *Farnaces* zdjęto z afisza nim w ogóle ją wystawiono, w zamian inscenizując *Attalosa, króla Bitynii* Hassego.

Bardzo dobrze się stało, że Decca wydała ten album, zwłaszcza że – wbrew temu, co było kiedyś – twórczość niemieckiego kompozytora nie cieszy się największą popularnością. Reinhard Goebel jest chyba jedynym wybitnym współczesnym muzykiem, który po nią sięgnął (płyta Archiv z 1997 r.). Kiedy słucha się opery *Sziroe, król Persji*, nie można wyjść z podziwu dla sposobu, w jaki Hasse kształtuje dramaturgię, miejscami narastającą nawet w ekspresywnie wykonanych recytatywach.

Wśród solistów zachwyca Cencic – dojrzałością i naturalnością prowadzenia fraz, bogactwem ekspresji, wirtuozerią, wreszcie wyważeniem afektu, który jest barokowej operze niezmiernie potrzebny, nie może jednak być przesadzony. Jego głos imponuje potęgą brzmienia i wyrównaniem rejestrów. Muzyk doskonale wibruje, jak mało kto posługuje się koloraturą i robi wspaniałe crescenda, które intensyfikują napięcie. Być może właśnie tak śpiewali kastraci. W pamięci zapada *aria agitata* z III aktu *Vo disperato a morte*, co oznacza „zdesperowany idę na śmierć”. Król obiecuje w niej dochować wierności, mimo że wcześniej zdradził, z czym nie potrafi się pogodzić. *Nota bene* ta sama pieśń została wykorzystana przez Hassego w operze *Tytus Wespazjan*. Interpretacja Cencica mistrzowsko łączy wzburzenie z pełnym słodczy liryzmem. Utwór pojawił się już na płycie *Rokoko*, niemniej to wykonanie odznacza się większą delikatnością w części środkowej.

Franco Fagioli nie porywa jak Cencic, choć radzi sobie ze swoją rolą nie najgorzej – nie ma problemu z koloraturą, kulminacje zaznacza we właściwych miejscach, ale jego głos jest monotony. Jeśli chodzi o panie, jestem pod wrażeniem mezzosopranu Mary-Ellen Nesi, który emanuje pięknym brzmieniem. Poza tym w obsadzie znalazła się Julia Leżniewa, ujmująca sopranem ciemnym w barwie, gładkim jak tafla lodu i niezwykle mocnym. Urzeka sprężystością artykulacji, rozległą tessyturą i zadziwiającymi możliwościami technicznymi. Do nagrania zaproszono też sopranistkę Lauren Snouffer, dysponującą głosem dźwięcznym i nośnym. Tenor Juan Sancho posiadający głos o ciepłej barwie, a także operujący wyrazistą dykcją, z męskim zacięciem i prostotą przydaje wykonaniu ciekawego, nieco surowszego kolorytu.

Armonia Atenea pod batutą George’a Petrou gra przejrzysto, głębokim dźwiękiem, energicznie i z dbałością o detale, a dyrygent wiernie podąża za solistami, starając się o to, by jak najwyraziściej oddać dramaturgię utworu.

Nagrania dokonano w Atenach w lipcu br. Całości towarzyszą dwie broszury; pierwsza z librettem, druga ze spisem wykonawców i utworów, komentarzem Cencica oraz synopsą. Król Cencic i jego świta powinni odnieść komercyjny sukces. Przynajmniej na to zasługują.